

Książeczka zawiera dwie homilie.

7. *Reguła Św. Augustyna wraz z ustawami Zakonu Św. Jana Bożego przez Ojca Świętego Pawła V potwierdzona, z przydatkiem różnych rezolucyj na świętych zgromadzeniach biskupów i kardynałów zapadłych, jako też generalnych dekretów, niektóre punkta tychże konstytucyj objaśniających i łagodzących*, Warszawa w drukarni OO. Pijarów 1836 ss. 293 + 3.

Przekład br. Ludwika Perzyny z włoskiego i niemieckiego dokonany z polecenia prowincjała Wincentego Malinowskiego.

JANINA ZBINIOWSKA

BISKUP OKĘCKI W POEZJI WORONICZA

Ożywiony ruch umysłowy i artystyczny schyłkowej epoki Polski przedrozbiorowej miał swoich opiekunów i protektorów, w pierwszym rzędzie samego króla. Tuż za nim wysunął się w roli mecenasa Adam Kazimierz ks. Czartoryski, generał Ziemi Podolskich, który odegrał wielką rolę w życiu społecznym i narodowym Polski XVIII wieku. W jego cieniu nikną inne postacie niewątpliwie skromniejszej miary, niemniej jednak zasłużone.

Taki los spotkał również biskupa Okęckiego. Antoni Onufry Okęcki (1729—1793), biskup poznański i warszawski, kanclerz w. k., w młodości sekretarz biskupa poznańskiego Teodora Czartoryskiego, dzięki swoim zdolnościom posuwał się na coraz wyższe stanowiska. W 1767 r. został oficjałem warszawskim, w 1771 biskupem chełmskim. W 1775 r. biskup poznański Andrzej Młodziejowski przybrał go sobie za koadiutora, w ten sposób Okęcki po śmierci Młodziejowskiego (20 III 1780) został biskupem poznańskim.

Warszawa należała wówczas do diecezji poznańskiej, dlatego też biskupi poznańscy prawie stale przebywali w Warszawie i byli bezpośrednio związani z życiem umysłowym, które koncentrowało się w stolicy. Okęcki z racji swego stanu duchownego nie prowadził tak wystawnego życia jak panowie świeccy¹, ale to nie znaczyło, że nie brał czynnego udziału we wszelkich przemianach kulturalnych. Mecenat jego błędnie jednak w porównaniu z mecenatem Adama Czartoryskiego, do którego zwracali się o protekcję prawie wszyscy poeci epoki stanisławowskiej. Ślady tego znajdujemy w ówczesnej poezji panegirycznej. Dlatego może nikomu z historyków literatury nie przyszło na myśl, że jeszcze ktoś inny mógł być protektorem poetów. Okęcki zupełnie był pomijany

¹ *Gazeta Warszawska* 19 VI 1793 r.

w rozprawach dotyczących działalności pisarskiej Jana Pawła Woronicza. Nigdy nazwiska jego nie łączono z Woroniczem. Powszechnie sądzono, że młody Woronicz po ukończeniu szkół jezuickich na Wołyniu odbył tam nowicjat, a po skasowaniu zakonu przybył do Warszawy i tu w latach 1774—1781 był nauczycielem w szkole Księży Misjonarzy. Przez swego przyjaciela scholastyka warszawskiego Andrzeja Reptowskiego poznał Adama Czartoryskiego i wszedł na jego dwór. Dzięki staraniom generała Ziem Podolskich dostał od króla w 1784 r. probostwo w Liwie². Odtąd we wszystkich literaturach nazywano Czartoryskiego opiekunem Woronicza. Te mylne fakty zbija dopiero Aureli Drogoszewski w swojej rozprawie: *Kilka dat do życiorysu i działalności pisarskiej Woronicza*. Według niego Woronicz przybył do Warszawy w 1781 r. a nie 1774, i nie był nauczycielem u misjonarzy, tylko odbywał tam studia teologiczne³, w czasie gdy Andrzej Reptowski z ramienia biskupa poznańskiego był wizytatorem⁴. Wówczas to Woronicz poznał biskupa Okęckiego. Do Czartoryskich zbliżył się w 1800 r., kiedy został proboszczem w Kazimierzu⁵.

O Okęckim jako protektorze Woronicza dawniej nie mówiono; tę jego działalność wydobywa na światło dzienne dopiero Drogoszewski. Poprzednicy jego — a nawet następcy⁶ zawsze łączyli z Woroniczem nazwisko Czartoryskiego, co jest słuszne, ale tylko jeśli chodzi o lata późniejsze (1800 r.), nigdy jednak przedtem (1781—1784). Przykładem takiej ogólnej pomyłki jest interpretacja najwcześniejszych wierszy Jana Pawła Woronicza. Weźmy dla przykładu: List do przyjaciela z wygnania — napisany w grudniu 1783 r. do ks. Reptowskiego.

Szepnij tam kiedy ciszką w ucho Palemona,
Ojcem go zowie okoliczna strona,
Aby i mnie pozwolił znać się tym imieniem
A użalił się nad mým obłąkaniem.

² Ks. J. Jougau, *X. Prymas Woronicz*, Lwów 1908 t. I s. 27; Encyklopedia kościelna, t. 32 s. 271.

³ A. Drogoszewski, *Kilka dat do życiorysu i działalności pisarskiej Woronicza*, [w:] *Z dziejów literatury polskiej XIX wieku*, Warszawa 1929 s. 228.

⁴ Rkps, Biblioteka PAN w Krakowie.

⁵ Drogoszewski, *dz. cyt.*, s. 238.

⁶ I. Chrzanowski, *Poezja za Stanisława Augusta*, [w:] Encyklopedia polska, t. 21 cz. 2 s. 353.

Może na to wyrokiem Bóg mnie niezbadanym,
Puścił na fale w koszu sitowianym,
Bym nowym opatrności jego został cudem,
A Palemona trąbą między ludem.
Więcej on od Augusta swego jest kochany,
Niż ów Mecenas przez Horacych znany:
Tytu on nieszczęśliwych odkrył Panu składnie,
Aż tam na mnie kolej nie przypadnie?

Trudności w wyjaśnianiu młodzieńczych poezji Woronicza wynikały z tego, jak słusznie zauważył Drogoszewski, że ogół piszących bezapelacyjnie odnosił imię Palemona do Czartoryskiego. Drogoszewski dziwi się, jak można było, opracowując i badając działalność poetycką późniejszego prymasa, popełniać takie zasadnicze błędy. Według niego sielanka Alexys powinna naprowadzić na ślad, że to chodzi o osobę duchowną.

Pasterz tych siedlisk, ojcem od nas zwany
Więcej ci o nim całe miasto powie:
Kogo najwięcej będą chwalić wszędzie,
Możni, ubodzy, niżsi i panowie.
O nim to mowa, to Palemon będzie,
Poczekaj — tylko słów ci powiem troje:
Przy Palemonie mój Alexys bawi,
Dzieląc z nim święte okolo nas znoje.

Według Drogoszewskiego słowa: „Pasterz tych siedlisk” i „dzieląc z nim święte znoje” powinny wszystko wyjaśnić. „Dziw, że ta okoliczność nie skłoniła dotychczas do rewizji poglądu utożsamiając Czartoryskiego z Palemonem”⁷.

Drogoszewski jednak nie bierze pod uwagę gessneryzmu i jego wpływu na poezję XVIII wieku. A wiadomo, że prawie wszystkie sielanki tegoż okresu pozostawały pod znacznym wpływem poety Gessnera⁸. Jego odrębna forma poetycka odtwarzająca zupełnie nowe odczuwanie życia przyrody przyjęła się prawie wszędzie i dotarła do Polski. Poeci tłumaczyli i przerabiali ją na swój spo-

⁷ Drogoszewski, *dz. cyt.*, s. 234.

⁸ M. Szyjkowski, *Gessneryzm w poezji polskiej*, Rozpr. Akad. Um. 1916.

sób, tak że wiele z gessneryzmu wrosło w grunt polski nie tylko przez formę poetycką — ale nawet imiona były żywcem przenieszone z jego rozmaitych utworów do sielanek polskich. Idylla jego *Palemon* pasterz znakomity przyjmuje się w Polsce i odtąd imię Palemona przewija się często w poezji stanisławowskiej.

Adam Naruszewicz w sielance *Smutek* skierowanej do Adama Czartoryskiego pisze:

W szczęśliwej Arkadyjskiej pasterzów krainie
Gdzie pochopny Europas z gór rodzajnych płynie,
A sącząc przezroczyście nurty wolnym stokiem,
Żywi pola i smugi nieprześcigłym okiem:
Mieszkał sobie Palemon, pasterz znakomity,
[...]

Ze cała owa pełna wsi budownych strona
Nie miała zacniejszego nic nad Palemona
Bóg mu błogosławił, bo jego opieka
Nigdy sprawiedliwego nie opuszcza czleka.
Wszyscy go nazywali swoim rodzicielem
U wszystkich był miłości i szacunku celem.

U Naruszewicza, kiedy szczególnie pozostawał pod wpływem Gessnera, Czartoryski jest nazwany pasterzem, więc prawdopodobnie dlatego biografowie, porównując poezje Woronicza, która jak wiemy jest wyraźnym odbiciem sposobu pisania biskupa smoleńskiego, mogli też przypuszczać, że pod postacią Palemona-pasterza kryje się Czartoryski. Znając Gessnera nikt dosłownie nie tłumaczył słowa pasterz, każdy myślał o przenośni, dlatego zupełnie zrozumiałe jest, że tak a nie inaczej wyglądała interpretacja niektórych wierszy. Po prostu słowa „pasterz tych siedlisk” nie były brane dosłownie.

Pomijając nawet wpływ Gessnera i jego *Palemona*, trzeba zwrócić uwagę na słowa Siemieńskiego, który podkreśla, że z pseudonimu można przypuszczać, iż odnosi się to do Czartoryskiego. „Któżby to był tym Palemonem? Domyślam się z pseudonimu i rzeczy, że nie kto inny, tylko generał Ziem Podolskich. Wszystkie literackie i militarne znamienitości drugiej połowy XVIII wieku wyszły spod skrzydeł tego opiekuna nauk”⁹.

⁹ L. Siemieński, *Dzielo*, Warszawa 1881 t. 5 s. 179.

Siemieński mógł nie zwrócić uwagi na Gessnerowskiego Palemona, tylko skojarzył to imię z innym — litewskim (a wiadomo, że rodzina Czartoryskich związana była z Litwą). Podanie zaś mówi, że nad rzeką Dubissą znajduje się kopiec poświęcony pamięci ubóstwionego bohatera staro-litewskiego Palemona¹⁰. Siemieński był pierwszy, który złączył imię Palemona z Czartoryskim, i od tej chwili Palemon-Czartoryski pokutuje we wszystkich opracowaniach.

Woronicz w sielance *Alexys* zaznacza:

Jeśli trafisz na sławną miodami ulicę,
Znajdziesz tam pałac żółto malowany:
Mieszka w nim laty Palemon dojrzały.

— i to jeszcze mogło wprowadzić w błąd piszących, gdyż w 1776 r. Radziwiłłowie sprzedali Czartoryskim swój pałac na ulicy Miodowej¹¹. Palemon i Miodowa wprowadziły wszystkich w błąd — a głośnie nazwisko Czartoryskich robiło też swoje. Ale to były tylko te dwa argumenty, którymi mogli posługiwać się piszący o Woroniczu, bo reszta przemawia za tym, że chodzi o kogoś zupełnie innego. Nawet nie trzeba opierać się na źródłach rękopiśmiennych, wystarczy dokładnie zaznajomić się z materiałami drukowanymi. To też Drogoszewski dziwi się bardzo, że tak po macoszemu i lekceważąco wywiązywano się z obowiązku, do którego „nie poczuli się ci, co przedsięwzięli pozornie źródłowe badania nad Woroniczem — zapewne ze zbytnej ufności do poprzedników, w tym jednak wypadku przekroczona wszelka miara, błędy spiętrzyły się na błędach”¹².

Zapewne słuszność ma Pilat zaznaczając, że pod względem formy literackiej poezje Woronicza z czasów stanisławowskich są dość słabe — ale gdy się już nimi zajęto, trzeba było tylko trochę dobrej woli, żeby odkryć kim był Palemon. Nie było to wcale trudne. Nawet nie znając sielanki *Moszny*, w której wprost zwraca się do Antoniego Okęckiego biskupa poznańskiego, kanclerza

¹⁰ T. Narbutt, *Dzieje starożytnego narodu litewskiego*, Wilno 1835 t. I s. 163.

¹¹ F. Sobieszczański, *Pochodzenie nazwisk pałaców i kamienic w Warszawie*, [b. m. wyd.] s. 5.

¹² Drogoszewski, *dz. cyt.*, s. 217.

w. koronnego nazywając go stale Palemonem, co już ostatecznie jasno i dokładnie wskazuje na nazwisko osoby kryjącej się dotąd pod postacią Palemona. W sielance Alexys zdanie: „z cnoty i dwojga dostojęństw tam znany” daje dużo do myślenia i zdaje się, że po tym jednym wierszu można już zupełnie śmiało usunąć postać Czartoryskiego, gdyż w 1782 r. nie piastował żadnych dwóch dostojęństw. Ale to zdanie nie zostało zauważone, i Ottman¹³, a po nim Chmielowski¹⁴, Pilat¹⁵, ks. Jougan¹⁶, Encyklopedia Kościelna¹⁷, Szykowski¹⁸, Król¹⁹, Gucwa²⁰ i Chrzanowski²¹ ciągle podają, że Woroniczem opiekował się Palemon-Czartoryski. Jeden Drogoszewski wskazuje jak mylnie dotąd odczytywano szyfr, który wcale szyfrem nie był.

Okęcki gdy został kanclerzem w. koronnym, po śmierci Borcha, zamieszkał w swojej nowej siedzibie w pałacu Zyberkowskim przy ulicy Miodowej, ale Drogoszewski tego nie wiedział — pisze on „zagadkę stanowi tu tylko pałac żółto malowany na sławnej miodami ulicy, gdyż pałac biskupów poznańskich stał na ulicy Jezuickiej, nie Miodowej”²². Bartoszewicz na podstawie ówczesnych gazet wspomina o rezydencji Okęckiego przy ulicy Miodowej²³ — czyli i ta zagadka została rozwiązana.

Naruszewicz, którego dosyć niewolniczo w swojej poezji naśladował Woronicz, również zwraca się do Okęckiego. W odzie napisanej w dniu konsekracji na biskupa chełmskiego w 1771 r. stwierdzał:

Nie wysokość urzędów, nie blask próżnej dumy
Nie strojne okazałych dworzan wkoło tłumy,

¹³ R. Ottman, *Jan Paweł Woronicz*, Kraków 1883.

¹⁴ P. Chmielowski, *Historia literatury polskiej*, Warszawa 1889 t. 3

¹⁵ R. Pilat, *Historia literatury polskiej*, t. 4 cz. 2.

¹⁶ Ks. Jougan, *dz. cyt.*

¹⁷ Encyklopedia kościelna jw.

¹⁸ Szykowski, *dz. cyt.*

¹⁹ *Król Kazimierz*, Jan Paweł Woronicz, Warszawa 1919.

²⁰ F. Gucwa, *Wpływ Wergiliusza na Woronicza*, Pam. Lit. 1916.

²¹ Chrzanowski, *dz. cyt.*

²² Drogoszewski, *dz. cyt.*, s. 234.

²³ J. Bartoszewicz, *Biskup Okęcki* Pam. rel.-moral., Warszawa 1854 t. 26 s. 171.

Nie rozliczne dochody, powozy i cugi,
Lecz same wielkim czynią cnoty i zasługi
Z tego, mądry monarcha, jedynie powodu
Czyni cię senatorem zacnego narodu.

Panegiryk, z pewnością, ale trzeba przyznać bardzo umiarkowany i może po raz pierwszy Naruszewicz zwracając się do osoby na razie wyżej postawionej od siebie nie potrzebuje odwoływać się do zmyślonych faktów. Nawet satyra polityczna Sejmu Czteroletniego, która nie oszczędziła żadnej wielkości, gdyż nie lękając się nikogo potrafiła wytknąć wiele błędów najwyższym dostojnikom, szydziła z każdego, wielu ośmieszała — o Okęckim wyrażała się zupełnie pochlebnie:

Zawsze pocziwie myśli, dobrze czyni
Zdrajcą ojczyzny nikt go nie wini
Przestał nosić ministra urzędu
Że sprawiedliwość mało miała względu²⁴.

Okęcki należał do tych nielicznych dygnitarzy kościelnych, których nie wychłostała opinia publiczna.

Biskup Okęcki „pocziwie myślący” opiekun studiującej młodzieży u Księży Misjonarzy²⁵, musiał być bliższym młodemu Woroniczowi niż generał Ziem Podolskich. Biskup w czasie swoich wizyt stykał się ze studentami ale nie jest pewne, czy zwrócił uwagę na Woronicza. Na pewno Woronicz zbliżył się do biskupa przez ks. Reptowskiego swojego najlepszego przyjaciela, który „bawił przy Palemonie, dzieląc z nim święte znoje”.

Woronicz przed studiami przebywał w Osiecku w powiecie garwolińskim. Osieck nieraz powtarza się w pieśniach Woronicza, gdyż tam jego przyjaciel był proboszczem. Naturalnie ks. Reptowski nie mógł stale przebywać na wsi, ze względu na swoje stanowisko wizytatora często wyjeżdżał do Warszawy, gdzie pomagał biskupowi Okęckiemu. Woronicz nie mógł zastępować w funkcjach kościelnych ks. Reptowskiego jak twierdzi Ottman, gdyż w 1782 r. nie był jeszcze księdzem. Prawdopodobnie był wtedy nauczycielem w szkole założonej przez ks. Reptowskiego.

²⁴ J. Nowak, *Satyra polityczna Sejmu Czteroletniego*, Kraków 1933.

²⁵ Rkps 2343 PAN.

Od chwili zetknięcia się z kanclerzem Okęckim można znaleźć w jego spuściźnie poetyckiej ślady tej znajomości. Ale chyba tylko młodością i nieznajomością zakulisowych stron życia politycznego można wytłumaczyć połączenie imienia Okęckiego z biskupem Młodziejowskim jakie daje Woronicz w wierszu napisanym z okazji imienin:

Któż nas wesprze: przed trzema wolaliśmy laty,
Gdy się z nami ów Andrzej rozstawał na wieki,
[...]
On nam mówił, żelaznym snem mrużąc powieki:
Nie umieram wam cały: macie mnie połowę
W podjętych trudach: macie Antoniego.

Andrzej Młodziejowski poprzednik Okęckiego nie należał do tych, z którym porównanie mogłoby komuś przynosić zaszczyt. To pierwsze bezpośrednie zwrócenie się do kanclerza nie jest udane, zbyt przesadzone — panegiryk w gorszym stylu.

O wiele lepsze są *Pieśni Wiejskie* dla bpa Kaspra Cieciszowskiego, który z powodu choroby biskupa wizytuje parafię. W wierszach tych odnajdujemy również trochę słów poświęconych Okęckiemu.

Lud pod pasterzem mądrym wychowany,
Zna, co jest człowiek, ziomek, co poddany.
Stróżu tych osad, w których czci Pasterza
Wielkiego Kościół, a naród kanclerza.

Po *Pieśniach Wiejskich* pisze sielankę *Alexys* (listopad 1782). Sielanka ta najczęściej przez wszystkich cytowana najwięcej wprowadzała zamęt przez błędne odcyfrowanie: *Alexys* — ksiądz Reptowski, *Dafnis* — król, *Palemon* — Czartoryski. Chrzanowski zaś uważa, że *Alexys* to biskup Cieciszowski. Tymczasem do prawdziwego *Palemona* — czyli biskupa Okęckiego zwrócone są te zwrotki:

Przechodniu czekaj... czy idziesz do miasta,
Co to nad Wisły brzegiem hystropląnym
Dumnemi gmachy szerzy się i wzrasta?
Słuchaj; bądź w malej rzeczy mnie uczynny.

Jeśli w tę wejdiesz budowną stolicę,
A dróg rozlicznych mnóstwem oblakany
Trafisz na sławną miódami ulicę,
Znajdziesz tam pałac żółto malowany;
Mieszka w nim laty Palemon dojrzały,
Z cnoty i dwojga dostojęństw tam znany;
Znamion Dafnisa stróż, poradnik stały,
Pasterz tych siedlisk, ojcem od nas zwany,
Więcej ci o nim całe miasto powie;
Kogo najwięcej będą chwalić wszędzie,
Możni, ubodzy, niżsi i panowie:
O nim to mowa, to Palemon będzie —
Poczekaj — tylko słów ci powiem troje:
Przy Palemonie mój *Alexys* bawi,
Dzieląc z nim święte około nas znoje;

Niestety, w badaniach nad poezją Woronicza, oprócz błędnego odczytywania imienia *Palemona*, co już dało zupełnie mylne wyobrażenie o jego pierwszych latach pisarskich, wkradło się więcej pomyłek. Przypisywano mu autorstwo wierszy, które były tworem angielskiego poety *Pope'a*, a pominięto jego własne. Najładniejsza z sielanek *Moszny* była w ogóle nieznana. Dopiero w 1926 r. *Franciszek Gućwa*²⁶ po raz pierwszy zapoznał czytelnika z tą sielanką, opisując w kilkunastu zdaniach przyrodę wsi *Moszny*.

Sielanka *Moszny* jest całkowicie poświęcona Okęckiemu. „*Moszny ozdoba wiosek a wzór dla ziemianów*” — to dziedziczny majątek rodziny Okęckich. Woronicz odtwarza w tej sielance wiejskie życie biskupa i pokazuje jak powinien wyglądać prawdziwie dobrze zagospodarowany majątek.

Nie ma tu w calych *Mosznach* jednego kątku
W którymby pracy jego nie była pamiątka.

Osuszał bagna, regulował rzeki;

Cóż znaczy ta piękna budowa?
Te kanały ciągnięte prosto od *Zbikowa*?

²⁶ F. Gućwa, *Przyroda w sielankach Woronicza* [Chrzanowskiemu-Lubtiniacy] Lublin 1925 s. 40—1.

Znaczą: jak można oko z pożytkiem zabawić,
Mieszkańcom i przyszłości rzecz zgodną postawić
[...]

Dobro kraju nie moda w głowę mu wjechała.
Te wody co ujęte widać między ściany,
Brykały mu po łąkach wolne jak barany;
A niecnoty z przyrodniej nie kontente drogi
Sian w pogodę zebranych zatapiały stogi.
On im więc nie przeskoczne usypał granice
I oczyścił z najezdnych łotrów okolicę.

Z sielanki tej dowiadujemy się również, że z pożytkiem dla wszystkich postawił młyn nad ujarzmioną rzeką. Okęcki nie silił się na wznoszenie pałaców — wolał swój skromny dworek:

Te trzy domki na gruncie muru osadzone,
Przeciw zimnu i dżystym wichrom Akwilona
Z czeladką, z przyjaciółmi mieszczą Palemona
[...]

Oto są pokoiki, powie kto niemodne
Bo po wiejsku przybrane, skromne i wygodne:
Nie widać tu mozaik, muszlów i porfirów.

Dbal o swoich poddanych:

Owóż przy rządym panu rządni i poddani,
Takiej mody zapewne nikt baczny nie zgani,
Że gdzie w jednej mieszkało z bydłętami budzie,
Tam przywykli po ludzku żyć i mieszkać ludzie.

Sielanka *Moszny* wskazuje na konkretnym przykładzie jak powinno wyglądać ekonomiczne podniesienie kraju. Temat ten szerzej rozwinął Drogoszewski²⁷. Woronicz rozumiał, że postępowanie Okęckiego jest właściwe i jego program działania najlepszym, pragnął więc swą poezją zachęcić innych aby wstępowali w ślady biskupa.

²⁷ Drogoszewski, *Woronicz a Naruszevicz* (Pam. Lit. 1936); tenże, *Elementy XVIII w. w historiozofii Woronicza*, [w:] *Studia staropolskie ku czci Brücknera*, Kraków 1928.

W *Liście do przyjaciela* (Reptowskiego) błagał poeta o „kącik jeden pewny choć malutki” i dostał go jak sam wyznaje w *Rozstaniu z przyjacielem*:

Przez ciebie wszedłem na dwór Palemona
Którego dusza na twe szepnienie
Mej obłąkanej doli użalona,
Pod skrzydłem pańskim dała mi schronienie.

Okęcki zaopiekował się Woroniczem i wyrobił mu „kącik jeden” to jest probostwo w Liwie; wtedy dopiero Woronicz został wyświęcony. Liw leży w województwie lubelskim i podlegał diecezji chełmskiej. Biskup Okęcki nie mając w swojej diecezji wakującego probostwa z pewnością musiał zwrócić się do ówczesnego biskupa chełmskiego o umieszczenie swojego protegowanego w jego diecezji. Biskupem chełmskim był Maciej Garnysz, który niesłusznie uważany jest przez Galle'go za pierwszego protektora Woronicza²⁸. Pierwsze zetknięcie się Woronicza z Garnyszem miało miejsce dopiero w 1784 r. z okazji pośrednictwa biskupa Garnysza w otrzymaniu probostwa w Liwie. Lata pierwszych prób poetyckich Woronicza przypadają na 1782—1783 to znaczy przed znajomością z Garnyszem — więc absolutnie nie mógł wtedy pozostawać pod jego opieką, jak twierdzi Henryk Galle.

Utwór pod tytułem *Rocznica Palemona* skierowany do Okęckiego, napisany z okazji imienin 13 czerwca 1787 r., był zupełnie pominięty przez wszystkich badaczy — nawet Drogoszewski nie czyni o nim żadnej wzmianki. W wierszu tym Woronicz chwali biskupa za jego godną postawę w roku 1786, kiedy to Okęcki zrzekł się urzędu kanclerza — mimo presji ambasadora Stackelberga nie chciał podpisać uchwał, które sprzeciwiały się prawu.

Ów szczęście swe sadowiąc na czym dumy blasku
I na gminu ślepego klęczkach i poklasku
Drze się po śliskich szczeblach, kłania, zdradza, nęka
Krwia tyje, sehnje zawiścią, swych się cieni lęka,
A gdy po bratnich karkach wierzchołku dobiega,
W tym dole, który drugim kopał, sam polega.

²⁸ H. Galle, *Woronicz*, [w:] *Sto lat myśli polskiej t. I s. 211*).

Nie tędy, błędni ludzie nie tędy wam droga
Do szczęścia prawdziwego, do sławy, do Boga,
Nie tędy szedł Palemon ...

[...]

Nie wmięszal się przedajny grosz w jego kaletę,
Nie pociągnął sumienia na podłą tandetę,
Pierwszym u Niego skarbem cnota i poczciwość
I ta mu dochowała chleba na sędziwość.

[...]

Szczęśliwy taki człowiek, i stokroć szczęśliwy,

[...]

By przy szczęściu, powadze, kredycie i mieniu
Był razem Panem siebie w wszelakiem zdarzeniu.
A przenosząc powszechny i swój pokój złoty,
Raczej z siebie ofiarę zrobił, niżli z cnoty.
Rzadkoż to taki przykład na ziemi widziany,
I tylko wielkim duszom z nieba udzielany,
Zawsze świat trząsał się wtedy i ledwie nie zginął
Gdy mocny na przekorę przeciw wodzie płynął.

Woronicz porównuje Okęckiego do Katona i stawia za wzór godny do naśladowania.

Bóg błogosław i ciebie mądry Palemonie
Ześ podobnym przykładem uwieńczył skronie
A służąc swej Ojczyźnie statkiem, radą, wiarą,
Nie wzdrygnąłeś się dla niej sam zostać ofiarą.

Wiersz ten napisany w 1787 r. wskazuje, że Woronicz nie traci kontaktu ze swoim protektorem. Razem z innymi przyjaciółmi biskupa w Mosznach obchodzi imieniny Okęckiego. W majątku tak sławionym w sielance z 1783 r. powstała również *Rocznica Palemona*:

Tak obchodził rocznicę, Koryl, Palemona,
W olszynie, która w Mosznach jest mu poświęcona.

Należy przypuszczać, że Woronicz nie poprzestał tylko na tych trzech wymienionych sielankach (imieninowych), na pewno każdego roku składał życzenia w postaci nowego wiersza. Byłoby

nawet dziwne, żeby tylko w niektórych latach pamiętał o dacie 13 czerwca, a w innych pomijał je milczeniem, nie mając jednak owych wierszy w ręku trzeba przyjąć, że chronologicznie ostatnim z zachowanych jest *Rocznica Palemona*.

Jest zrozumiałe, że Woronicz wysławiał swego dobroczyńcę Okęckiego, ale tym razem tak się szczęśliwie złożyło, że nie miał kłopotu z wyszukiwaniem jego zalet, gdyż postawa obywatelska tego „Palemona” mogła mu jednać powszechny szacunek.